

O. Paweł Klimczak OP: Kenoza i wywyższenie Chrystusa

Kenoza Chrystusa nie ogranicza się jedynie do przyjęcia ludzkiej kondycji. Jej drugim etapem lub jej wypełnieniem jest posłuszeństwo Chrystusa. Przeżył On całe swoje ludzkie życie w doskonałym posłuszeństwie wobec Boga. Śmierć jest ostatnim aktem przyjętej w uniżeniu śmiertelnej kondycji „sługi” – w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: Wcielenie. Zbawienny paradoks” publikujemy jeden z chrystologicznych wykładów o. Pawła Klimczaka OP.

W perspektywie rozwoju chrystologicznych wypowiedzi, tekstem wyjątkowo ważnym jest fragment Listu św. Pawła do Filipian (2, 6-11). Jest to zarazem jeden z najbardziej dyskutowanych tekstów we współczesnej egzegezie Nowego Testamentu. Ma on formę poetyckiego hymnu, który ukazując uniżenie Chrystusa zachęca Filipian do naśladowania Jego pokory. Za możliwą datę powstania listu przyjmuje się lata 54-57. Kwestią ciągle dyskutowaną wśród specjalistów jest autorstwo samego hymnu. Część egzegetów dopatruje się w nim tekstu przedpawłowego, który Apostoł Narodów miałby włączyć do swego listu. W ostatnich latach wielu badaczy skłania się ponownie ku Pawłowemu autorstwu. Oto tekst hymnu:

6 On, istniejąc (*hyparchon*) w postaci Bożej (*morfe theou*),
nie skorzystał (*harpagnon*) ze sposobności,
aby na równi być z Bogiem,

7 lecz ogołocił (*ekenosen*) samego siebie,
przyjąwszy postać sługi (*morfe doulon*),
stając się podobnym do ludzi.
A w zewnętrznej postaci uznany za człowieka,
8 uniżył samego siebie,
stając się posłusznym aż do śmierci
– i to śmierci krzyżowej.
9 Dlatego też Bóg Go nad wszystko wywyższył
i darował Mu imię ponad wszelkie imię,
10 aby na imię Jezusa zgięło się każde kolano
istot niebieskich i ziemskich, i podziemnych.
11 I aby wszelki język wyznał,
że Jezus Chrystus jest PANEM
– ku chwale Boga Ojca.

W krótkiej analizie egzegetycznej i teologicznej zatrzymamy się tylko na najważniejszych treściach chrystologicznych.

W tym pięknym tekście (według niektórych, mógł być używany jako hymn liturgiczny), Paweł przedstawia pierwsze w Nowym Testamencie tak kompletne spojrzenie na osobę Chrystusa. Wyraźnie wskazuje na trzy stany (etapy) egzystencji Chrystusa.

Jego pierwotnym stanem jest bycie „w postaci Bożej”, które oznacza bycie „równym z Bogiem”. (Słowo *morfe* wyraża sposób bycia lub ukazywania się, poprzez który poznaje się istotę danej rzeczy). Mowa tu o sytuacji, która poprzedza ukazanie się w „formie sługi”, a więc poprzedza moment wcielenia. Wskazuje to wyraźnie na preegzystencję Chrystusa, tzn. na Jego istnienie zanim stał się człowiekiem.

Preegzystencja Chrystusa jest realna i osobowa (nie chodzi tylko o odwieczne istnienie w umyśle Boga). Chrystus jest podmiotem, który podejmuje decyzję przyjęcia „postaci sługi”. „Bycie w postaci Bożej” i „bycie równym z Bogiem” oznacza więc, że Chrystus dzieli z Bogiem Jego sposób istnienia i Jego boską chwałę. Użycie imiesłowu terażniejszego „istniejąc” (*hyparchon*) wyraża trwałość tego stanu. Trudne do przetłumaczenia sformułowanie, które Biblia Tysiąclecia oddaje słowami „nie skorzystał ze sposobności, aby na równi być z Bogiem”, wyraża postawę preegzystującego Chrystusa[1]. „Równości z Bogiem” nie uważał za stan, którego miałby używać tylko dla własnej korzyści.

Kenoza Chrystusa nie ogranicza się jedynie do przyjęcia ludzkiej kondycji. Jej drugim etapem lub jej wypełnieniem jest posłuszeństwo Chrystusa

Poprzez akt wolnej decyzji „ogłosił samego siebie (*ekenosen*) przyjmąwszy postać sługi”. Akt stania się człowiekiem, a więc fakt wcielenia, jest ukazany jako akt

uniżenia preegzystującego Chrystusa[2]. Dobrowolnie rezygnuje z widzialnej boskiej chwały i przez innych postrzegany jest jako zwykły człowiek. Przyjęcie „postaci sługi” – tak jak „bycie w postaci Bożej” – oznacza realne (a nie tylko pozorne czy zewnętrzne) uczestnictwo w ludzkim sposobie istnienia.

Kenoza Chrystusa nie ogranicza się jedynie do przyjęcia ludzkiej kondycji. Jej drugim etapem lub jej wypełnieniem jest posłuszeństwo Chrystusa. Przeżył On całe swoje ludzkie życie w doskonałym

posłuszeństwie wobec Boga. Śmierć jest ostatnim aktem przyjętej w uniżeniu śmiertelnej kondycji „sługi”. Jest to śmierć na krzyżu, a więc wyjątkowo hańbiąca jej forma, zarezerwowana w rzymskim prawie dla niewolników i pozbawionych praw cywilnych najcięższych przestępców.

Konsekwencją radykalnego uniżenia Chrystusa jest Jego „wywyższenie ponad wszystko”, które jest działaniem samego Boga. Warto zauważyć, że autor hymnu przedstawiając uniżenie i wywyższenie Chrystusa nawiązuje wyraźnie do postaci Sługi Pańskiego z Deutero-Izajasza (Iz 52-53). Choć hymn nie używa słowa „zmartwychwstanie”, to tę prawdę wyraża fakt „wywyższenia”. Tego wyniesienia na najwyższe miejsce w niebie nie należy rozumieć jako zdobycia lub odzyskania równości z Bogiem. Chrystus nigdy jej nie stracił. Bóg przyznaje „wywyższonemu”, a więc zmartwychwstałemu Chrystusowi godność sprawowania eschatologicznej władzy nad całym wszechświatem. Sprawując najwyższą władzę samego Boga, Chrystus otrzymuje od Niego „imię ponad wszelkie imię”, którym jest imię jedyne Boga – *Tetragram*, a który greka wyraża przez tytuł „Pan” (*Kyrios*). Uwielbiony w swoim człowieczeństwie, Chrystus odbiera powszechny hołd od całego stworzenia, hołd zarezerwowany dla samego Boga[3]. Ten, który w bezinteresownym posłuszeństwie przyjął bezsilność sługi czy niewolnika (jak można także przetłumaczyć greckie *doulos*), otrzymuje teraz powszechne panowanie. Ostatecznym owocem całej misji Chrystusa – Jego uniżenia i wywyższenia – jest „chwała Ojca”. Władza, godność i cześć nabyte przez Chrystusa nie konkurują w żaden sposób z boskością Ojca, przeciwnie, służą chwale Ojca, czyniąc ją powszechnie znaną. To poprzez misję Chrystusa, jedyny Bóg objawia światu swoją tożsamość.

Uniżenie Chrystusa aż po śmierć na krzyżu, prowadzi do Jego wywyższenia

Hymn do Filipian jest więc tekstem niezwykle głębokim chrystologicznie. W połowie lat 50. I w. spotykamy się z

jasno wyrażoną wiarą w udział Chrystusa w jedynym bóstwie Ojca. Chrystus dzieli z Ojcem Jego boski sposób istnienia, który poprzedza wcielenie[4]. Stając się człowiekiem nie traci tego sposobu bycia, rezygnuje jedynie z należnej Mu boskiej chwały. Uniżenie Chrystusa aż po śmierć na krzyżu, które wyraża Jego całkowity dar z siebie i posłuszeństwo Ojcu, prowadzi do Jego wywyższenia. W swoim człowieczeństwie otrzymuje od Ojca pełnię władzy i wspólnie z Nim odbiera kult uwielbienia od całego stworzenia. Wszystko to każe widzieć w Chrystusie Pana, który jest równy Bogu Ojcu. Nie jest drugorzędnym bóstwem czy ubóstwionym człowiekiem. Wywyższenie Chrystusa do udziału w boskiej władzy nad światem każe widzieć w Nim Tego, który dzieli również z Ojcem Jego boskość.

Zauważmy na koniec, że choć hymn nie mówi wprost o dwóch naturach Chrystusa, będzie wyraźną podstawą dla późniejszej refleksji dogmatycznej na ten temat.

o. Paweł Klimczak OP

Wykład pochodzi ze strony szkolateologii.dominikanie.pl

[1] H. Langkammer tak to wyraża: „nie zatrzymał jako zdobycz równości z Bogiem”, w: tenże, *Hymny chrystologiczne Nowego Testamentu. Najstarszy obraz Chrystusa*, Katowice 1976, s. 82; Biblia Warszawsko-Praska : „nie uznał za stosowne korzystać ze swej równości z Bogiem”.

[2] Por. 2Kor 8, 9: „Znacie przecież łaskę Pana naszego, Jezusa Chrystusa, który będąc bogatym, dla was stał się ubogim, aby was ubóstwem swoim ubogacić”.

[3] Iz 45, 22-23: „Nawróćcie się do Mnie, by się zbawić, wszystkie krańce świata, bo Ja jestem Bogiem, i nikt inny! [...]. Tak, przede Mną się zegnien wszelkie kolano, wszelki język na Mnie przysięgać będzie”.

[4] Wiarę w preegzystencję Chrystusa, Jego boskość i pośrednictwo w stwarzaniu świata św. Paweł wyraża wielokrotnie w swoich listach, np.: 1 Kor 8, 6; Ga 4, 4; Rz 8, 3.